



## Związek Niemieckich Stowarzyszeń ma nowy zarząd

STR. IV

## Finaliści konkursu recytowali po niemiecku. I to jak!

STR. II-III

## Malu Dreyer, premier Nadrenii-Palatynatu gościła w Opolu

WYDANIE II  
MAJ 2022

REDAKCJA:  
KRZYSZTOF OGIOŁDA

# HEIMAT



# MAŁA OJCZYZNA

PARTNERZY  
DODATKU



Związek Niemieckich Stowarzyszeń  
Społeczno-Kulturalnych w Polsce  
ul. Stowackiego 10, 45-364 Opole



Towarzystwo Społeczno-Kulturalne  
Niemców na Śląsku Opolskim  
ul. Konopnickiej 6, 45-004 Opole



Dom Współpracy  
Polsko-Niemieckiej  
ul. 1 Maja 13/2, 45-068 Opole

# Język zagrożony trzeba chronić

„Droga ku pewnej przyszłości języka niemieckiego”.  
Taki jest tytuł dwujęzycznej publikacji  
przygotowanej i wydanej przez VdG.

**D**okument zawiera uwagi i postulaty organizacji Niemców w Polsce dotyczące realizacji Europejskiej Karty języków regionalnych i mniejszościowych przez stronę polską: w zakresie m. in. działań kulturalnych, życia gospodarczego i społecznego, oświaty i mediów.

W konferencji zwołanej z okazji wydania publikacji uczestniczyli lider VdG Bernard Gaida, oraz przewodniczący TSKN Śląska Opolskiego Rafał Bartek i TSKN Województwa Śląskiego Martin Lippa.

Jako pierwszy w Centrum Młodości Mniejszości Niemieckiej w Opolu wystą-

pił zdalnie – w roli eksperta – prof. Tomasz Wicherkiewicz, kierownik Zakładu Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami w Instytucie Orientalistyki UAM w Poznaniu.

Prof. Wicherkiewicz przypomniał, iż Karta w Europie obowiązuje od 30 lat, zaś Polska przyjęła ją w 2003 roku, zaś ratyfikowała w 2009, już po uchwaleniu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Podkreślił, że celem dokumentu nie jest ochrona mniejszości, ale ochrona zagrożonych języków, którymi owe mniejszości mówią. Takim zagrożonym językiem niemiecki na terenie województw opolskiego, śląskiego czy warmińsko-ma-

zurskiego z pewnością jest i – skoro przez dwa pokolenia w czasach PRL-u był on zakazany w przestrzeni publicznej – dziś wymaga aktywnych działań na rzecz jego ratowania i upowszechniania.

Bernard Gaida, prezentując dokument, cytował stanowisko VdG odnoszące się do konkretnych zapisów Karty.

– Związek Niemieckich Stowarzyszeń uważa, że system oświaty dla MN powinien być diametralnie zmieniony – cytował – w ramach tego systemu powinny być utworzone szkoły bądź oddziały z niemieckim językiem nauczania w gminach, gdzie występuje mniejszość niemiecka, a przynajmniej szkoły dwuję-



Na zdjęciu od lewej: Bernard Gaida, Martin Lippa, Rafał Bartek i Hubert Koto-dziej.

FOT. KOG

zyczne z udziałem języka niemieckiego nie mniejszym niż 50 procent oraz z rekrutacją bez warunków wstępnych (deklaracji rodziców).

Dokument VdG postuluje także m.in. zmianę warunków związanych z używaniem podwójnych nazw topograficznych (tablic dwujęzycznych). Proponuje on redukcję progę umożliwiającą wnioskowanie o tablice dwujęzyczne do 5 procent mieszkańców z mniejszości. Zdaniem autorów, w duchu

Karty podwójne nazwy topograficzne powinny objąć także nazwy ulic, rzek, gór itd., gdyż bez ich przywrócenia, świadomość historycznych nazw zaniknie.

Rafał Bartek omówił szczególną sytuację szkolnictwa mniejszościowego po redukcji subwencji i zmniejszeniu liczby zajęć niemieckiego jako języka mniejszości z trzech godzin do jednej.

– Niektórzy dopiero po decyzjach podjętych 4 lutego uświadomili sobie, co tra-

cimy – mówił Rafał Bartek. – A przecież przed tą datą sytuacja, gdy chodzi o ratowanie języka niemieckiego była bardzo trudna, a w dalszej przeszłości wręcz niemożliwa. Dziś sytuacja też jest trudna. Choćby dlatego, że nie ma już w naszych rodzinach ołmów i ołpów z tej generacji, która mogłaby przekazać język w zaciszu domowym. Dyskusja o zachowaniu i kultywowaniu języka mniejszości ujawniła słabość systemu edukacji w Polsce.

## Eine bedrohte Sprache muss geschützt werden

„Der Weg zur sicheren Zukunft der deutschen Sprache”. So lautet der Titel einer zweisprachigen, vom Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) herausgegebenen Publikation.

**D**as Dokument beinhaltet Anmerkungen und Postulate der Dachorganisation der Deutschen in Polen zur Umsetzung der Europäischen Sprachencharta durch die polnische Seite u.a. in den Bereichen: Kulturarbeit, Wirtschaft und Soziales, Bildung und Medien.

An der Konferenz anlässlich des Erscheinens der Publikation nahmen Vor-

sitzender des VdG Bernard Gaida, Vorsitzender der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Bezirk Opoln (SKGD) Rafał Bartek und Vorsitzender des Deutschen Freundschaftskreises im Bezirk Schlesien Martin Lippa teil.

Die Konferenz fand am Sitz des Jugendzentrums der Deutschen Minderheit in Opoln statt. Als erster sprach, online zugeschaltet, ein Experte, Professor Tomasz Wicherkiewicz, Leiter der Abteilung für Sprachenpolitik und Minderheitenforschung am Institut für Orientalistik der Adam-Mickiewicz-Universität in Posen.

Professor Wicherkiewicz erinnerte daran, dass

die Sprachencharta bereits seit 30 Jahren in Europa gilt und Polen das Dokument 2003 angenommen und 2009, nach der Verabschiedung des Minderheitengesetzes, ratifiziert hat. Er unterstrich auch, dass das Ziel des Dokumentes nicht der Schutz von Minderheiten, sondern der Schutz von bedrohten Sprachen ist, die von diesen Minderheiten gesprochen werden. Das Deutsche ist auf den Gebieten der Woiwodschaften Opoln, Schlesien und Ermland-Masuren sicherlich eine bedrohte Sprache, zumal dort in der Zeit der Volksrepublik Polen die deutsche Sprache im öffentlichen Leben verboten war. Daher braucht das

Deutsche heute einer aktiven Unterstützung zu seiner Rettung und Verbreitung.

Bernard Gaida hat anschließend aus der offiziellen Stellungnahme des VdG zitiert, die sich auf konkrete Einträge in der Charta bezog.

– Der VdG ist der Ansicht, dass das Bildungssystem für die deutsche Minderheit diametral umgestaltet werden sollte. Es sollten Schulen oder Abteilungen mit Deutsch als Unterrichtssprache in den Gemeinden entstehen, in denen die deutsche Minderheit lebt, oder zumindest zweisprachige Schulen mit einem Anteil des Deutschen als Unterrichtssprache von mindestens fünfzig Prozent sowie einem Aufnahme-

verfahren ohne Aufnahmebedingungen (Erklärungen der Eltern).

Das VdG-Dokument spricht sich u.a. auch für eine Änderung der Bedingungen für den Gebrauch von zweisprachigen topographischen Namen (zweisprachige Ortschilder). Es schlägt die Reduzierung der Schwelle für die Beantragung von zweisprachigen Ortsschildern auf einen Minderheitenanteil von fünf Prozent. Nach Ansicht der Autoren sollte sich die Zweisprachigkeit der topographischen Bezeichnungen im Geiste der Sprachencharta auch auf die Namen von Straßen, Flüssen, Gebirgen usw. beziehen, weil ohne deren Wiedereinführung das geschichtliche Bewusstsein für die historischen Namen verloren gehen wird.

Rafał Bartek besprach die besondere Situation des Minderheitenschulwesens

nach der Kürzung der staatlichen Subvention und der Reduzierung des Deutschunterrichts als Minderheitensprache von drei auf eine Stunde pro Woche.

– Manche sind sich erst nach den Entscheidungen vom 4. Februar 2022 darüber im Klaren geworden, was wir dadurch verlieren“, sagt Rafał Bartek. „Dabei war die Lage bereits vor diesem Datum, wenn es um die Rettung der deutschen Sprache geht, sehr schwer und in der Vergangenheit sogar unannehmbar. Heute ist die Lage auch schwierig. Auch aus dem Grund, dass es in unseren Familien nicht mehr die Omas und Opas aus der Generation gibt, die die deutsche Sprache zu Hause weitergeben könnten. Die Diskussion über die Bewahrung und Pflege der Minderheitensprache offenbarte die Schwäche des Bildungssystems in Polen.

## Maibaumy należą do tradycji mniejszości



W Rozmierce strażacy pomogli postawić Maibaum na boisku.

Zwyczaj stawiania drzewka majowego był popularny już w okresie międzywojennym. Jest on nadal żywy w wielu miejscowościach powiatu strzeleckiego, krapkowskiego i opolskiego. Organizacją tej sympatycznej zabawy zajmują się m.in. miejscowe koła mniejszości niemieckiej.

W jednym z przedwojennych numerów „Oberschlesien im Bild” czytamy, że Maibaum, zwany również gaikiem czy maikiem, polega na umieszczeniu na wysokiej żerdzi półmetrowej choinki „artyściecznie oczyszczonej z kory i udekorowanej przez dziewczęta wstążkami, kokardami i kwiatami z papieru lub wiszącymi ozdobionymi jajkami”.

Mieszkańcy Rozmierki wraz z zaproszonymi gośćmi i orkiestrą z Kotulina zebraли się już w sobotę, 30 kwietnia, na Kozim Rynku, żeby wspólnie przemaszerować na boisko. Tam strażacy postawili drzewko majowe.

Przez pandemię nie mogliśmy się spotykać, dlatego cieszę się, że dopisała pogoda. Po frekwencji widać też, że ludzie potrzebują takich spotkań – mówi Joachim Kaczmarczyk, sołtys Rozmierki.

Część artystyczną rozpoczął występ orkiestry z Kotulina. Na scenie zaprezentowały się przedszkolaki i uczniowie podstawówki, miejscowy kabaret i grupa taneczna „Silesia”.

Organizatorzy zadbałi o to, żeby nikt nie był głodny – były ciasto, kawa i grill. Najmłodszy do woli mogli wyszaleć się na dmuchańcach. Organizatorami imprezy byli sołtys i rada sołecka, koło DFK, Stowarzyszenie Nasza Rozmierka oraz Zespół Placówek Oświatowych w Rozmierce.

Tego samego dnia drzewko pojawiło się również

w centrum Kadłuba, tuż przy rzeczce. I tam Maibaum prezentuje się okazale.

Mieszkańcy Spóroka jako jedyni w gminie Kolonowski pielęgnowali tradycję stawiania drzewka majowego. 30 kwietnia koło DFK Spórok zaprosiło wszystkich mieszkańców na plac przy Centrum Aktywności Wiejskiej. Tam najmłodsze dzieci z pomocą rodziców ozdobiły majowe drzewko, które później zostało podniesione. Dla zebranych wystąpiła grupa Figielek ze Staniszc Wielkich, a organizatorzy zadbałi o to, żeby nikt nie był głodny.

W niedzielę, 1 maja, drzewko majowe pojawiło się również w sołectwie Suche Łany.

Zwyczaj ten już dawno temu był u nas pielęgnowany, a my około 10 lat temu wróciłiśmy do jego praktykowania. W niedzielę najpierw spotkałiśmy się przy kapliczce, gdzie odprawione zostało nabożeństwo majowe – mówi Henryk Rudner, przewodniczący DFK w Strzelcach Opolskich.

Następnie zebrani przy akompaniamencie muzyki przemaszerowali na plac przy ul. Floriana. Nie zabrakło również pocztu sztandarowego z OSP Strzelce Opolskie.

W niedzielę, 8 maja, tradycję pielęgnowano w Dzewkowie.

Po raz pierwszy postanowili zorganizować to w nieco innej formie, wraz z korowodem i spotkaniem. Ruszyliśmy spod kościoła, razem z nami szła orkiestra. W poprzednich latach stawialiśmy tylko drzewko, teraz chcieliśmy to zrobić z większym przytupem – mówi Marian Marek, sołtys Dzewkowie. Dzieci recytowały wiersze, były również zabawy z animatorami i poczęstunek.

Kolorowe drzewka będą zdobiły miejscowości przez kilka miesięcy.

JOANNA GERLICH

# Recytowało 3 tysiące uczniów. 75 zakwalifikowało się do finału

Do finału rozegranego we wtorek, 17 maja w opolskim Teatrze EKOSTUDIO zakwalifikowało się 75 uczestników w trzech kategoriach wiekowych: A – klasy IV-VI, B – VII-VIII, C – uczniowie szkół ponadpodstawowych. Finał był już czwartym etapem konkursu.

W pierwszym – na poziomie szkolnym – wystartowało ponad 3 tysiące uczniów. We wcześniejszych etapach uczniowie przygotowywali po dwa teksty, w finale recytowali jeden.

Jeszcze zanim jury i publiczność mogli posłuchać recytacji tekstów Goethego, Eichendorffa, Petera Tiedemanna, Roberta Reinicka Rainera Marii Rilkego i wielu innych twórców języka niemieckiego awansu do finału jego uczestnikom gratulowały Joanna Hassa, zastępczyni dyrektora biura TSKN, Zuzanna Donath-Kasiura, wicemarszałek województwa opolskiego, Birgit Fi-

sel-Rösle, konsul Niemiec w Opolu, a także reprezentująca Opolskie Kuratorium Oświaty pani Joanna Wnuk. Panie podkreślały, że każdy z finalistów po długiej eliminacyjnej drodze już może czuć się zwycięzcą, skoro potrafi przez poezję w języku niemieckim wyrazić siebie. Nie zabrakło podziękowań dla nauczycieli za przygotowanie uczniów, ale i dla rodziców oraz pokolenia ołmów i ołpów, którzy język i niemiecką tradycję przekazali.

Konkurs recytatorski „Młodzież recytuje poezję / Jugend trägt Gedichte vor”, jest jednym z największych projektów TSKN pod względem liczby uczestników. Co

roku na etapie szkolnym udział w konkursie bierze ok. 3000 uczniów z całego województwa. W tym roku do finału, po etapach szkolnym, gminnym, regionalnym, zakwalifikowało się w sumie 75 z nich, ostatecznie podczas finału wystąpiło 73 uczestników.

Konkurs organizowany od 1994 roku został w tym roku rozegrany po raz 28. Młodych recytatorów oceniało i przyznawało im miejsca jury w składzie: dr hab. Daniela Pelka, profesor Uniwersytetu Opolskiego Wydziału Filologicznego, dr Marek Sitek, wykładowca Uniwersytetu Opolskiego Wydziału Filologicznego, Monika Wójcik-Bednarz,

kierownik Biblioteki Austriackiej w Opolu, dr Beata Giblak, wykładowca PWSZ w Nysie.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Kategoria A (klasy IV-VI): 1. Damian Zmarzlik, PSP Wawelno, 2. ex aequo Marcin Mandalka ZSP nr 4 w Krapkowicach oraz Zofia Gerstenberg SP nr 2 w Głogówku, trzecim miejscem podzieliły się: Vanessa Giza PSP Borki Wielkie oraz Olivia Czerna PSP Prószków. Wyróżnienia otrzymali: Aleksandra Mróz SP w Izbicku, Oliwia Grzybek, ZSP w Reńskiej Wsi oraz Paweł Heinz SP w Broczku.

Kategoria B (klasy VII-VIII): 1. Dorota Ludwig, SP

## Samorządy dołożą do lekcji

Decyzją ministra edukacji i nauki z 4 lutego 2022 liczba lekcji niemieckiego jako języka mniejszości została zredukowana z trzech godzin do jednej, a subwencję na nauczanie tego języka obniżono w Polsce – tylko w tym roku – o 40 mln zł. Lider TSKN spotyka się z samorządowcami i rozmawia o zasypaniu tego deficytu.

Między innymi gminy Jemielnica i Leśnica zadeklarowały, że dołożą pieniędzy na naukę języka niemieckiego by złagodzić skutki ministerialnej dyskryminacji mniejszości.

Mam nadzieję, że utrzymanie trzech godzin tygodniowo języka mniejszości będzie możliwe – mówi Marcin Wyciśło, wójt gminy Jemielnica. – Te lekcje odbywały się dotąd zgodnie z prawem. Rodzice w poprzednich latach złożyli deklaracje, że tych zajęć chcą. Mamy obowią-

zek sprostać tym oczekiwaniom. Dołożymy na ten cel z budżetu gminy 150 tys. zł. Robimy to z myślą o dzieciach i ich przyszłości, a także z troski o nauczycieli. Przecież wielu z nich od lat uczy. A odprawy dla zwalnianych to też byłby koszt.

Wójt podkreśla, że zainteresowanie nauczaniem niemieckiego jako języka mniejszości jest wciąż bardzo duże. – Najlepszy dowód, że wśród trzech klas pierwszych będziemy mogli otworzyć jedną klasę dwujęzyczną. Chętni do niej



Rafał Bartek, przewodniczący zarządu TSKN na Śląsku Opolskim.

zgłosili się w ciągu 10 minut.

Gmina Leśnica do lekcji niemieckiego jako języka mniejszości dopłaci w tym roku 300 tys. zł.

Rodzice tego chcą, bo oni widzą, że znajomość języka to dla nich okno na świat – uważa burmistrz Łukasz Jastrzembski. – Liczbę lekcji i wysokość subwencji ograniczono z powodów poli-

tycznych. Przez wiele lat na Śląsku Opolskim był zakaz nauczania niemieckiego. W latach 90. z trudem udało się je odtworzyć, a teraz ktoś z powodu niechęci do mniejszości chce wprowadzić cięcia. A my – skoro rodzice składali deklaracje i zawarli z nami swego rodzaju umowę społeczną – chcemy być wiarygodni. Uważamy, że ten społeczny kontrakt nadal obowiązuje.

Przewodniczący TSKN Rafał Bartek przyznaje, że od wielu tygodni rozmawia z burmistrzami i wójtami nt. finansowania lekcji niemieckiego.

Dobrze, że samorządy nie godzą się na cięcia zajęć i mam nadzieję, że to będzie się na kolejne gminy rozprzestrzeniać – mówi.

Przecież jedna godzina niemieckiego w tygodniu to jakby jej wcale nie było. Dlatego trzeba robić wszystko, by tych lekcji było więcej. Dla dobra dzieci. Dla ich lepszej zawodowej przyszłości.

Wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni ustawili się na teatralnej scenie do wspólnego zdjęcia



w Lesnicy, 2. (ex aequo) Vanessa Gonsior, PSP w Antonowie i Anna Dyllong ZSP Stowarzyszenia Pro Liberis Silesiae w Raszowej, 3. (także ex aequo) Laura Basta, PSP Stare Budkowice oraz Jonasz Waleska, PSP Zimnice Wielkie. Wyróżnienia decyzją jury dostali: Markus Wróbel, SP nr 2 w Głogówku, Gabriel Pietrek, PSP w Szemrowicach oraz Zuzanna Kocem, ZSP w Reńskiej Wsi.

Kategoria C (szkoły ponadpodstawowe): 1. Marzell Rogosch, LO nr w Opolu, 2. Saskia Broers, Zespół Szkół w Krapkowicach oraz Klaudia Kinder Zespół Szkół Ogólnokształcących w Kluczborku, 3. miejscem

podzielili się: Lena Janos, LO w Oleśnie oraz Kamil Gröhllich, Zespół Szkół Elektrycznych w Opolu. Wyróżnieni: Oliver Baumgard, Zespół Szkół Zawodowych w Oleśnie, Kamila Fojtzik, I LO w Kędzierzynie-Koźlu oraz Izabela Glomb, Zespół Szkół Zawodowych w Opolu.

Osoby, które dziś prezentowały się w finale, to jest prawdziwy wierzchołek góry lodowej – cieszy się Joanna Hassa. – Trzy tysiące osób recytowało na etapie szkolnym, ponad 350 na regionalnym. Na teatralnej scenie wystąpili najlepsi z najlepszych. Od lat nie przygotowujemy kanonu tekstów, które uczestnicy mają wykonać, to jest wybór samych

recytatorów, ich nauczycieli, a nieraz także rodziców. Każdy z uczestników przygotowuje dwa wiersze, a do finału wybieramy jeden, przy czym jako organizatorzy staramy się, by teksty możliwie się nie powtarzały. Poziom jest bez wątpienia bardzo dobry. Myślę, że jury stanęło przed trudnym zadaniem, oceniając już pewne subtelności – akcent, jakość i zrozumiałość wymowy itd. Ale po niemiecku wszyscy finaliści bez wątpienia mówią dobrze. A wielu perfekcyjnie.

Aleksandra Mróz na finał przyjechała z tatą, Damianem. – Ten finał całkowicie zależał od niej – mówi o córce jeszcze przed ogłoszeniem wyników – chociaż pomagali wszyscy: babcia, my rodzice i pani. I udało się dotrzeć tak daleko. Bardzo mi się dzisiejsza recytacja podobała.

Miałam do wyboru dwa teksty – opowiada Aleksandra – i pomyślałam, że bardziej mi się opłaca wziąć ten dłuższy. Występowałam w prawdziwym teatrze to trochę trema, a trochę radości. Już na etapie szkolnym się stresowałam. Tym bardziej się cieszę, że mogłam recytować w finale.

Dorota Ludwig, zwyciężczyni kategorii B, zaprezentowała w finale wiersz Roberta Reinicka „Vom schlafenden Apfel”. – W tym roku brałam udział w konkursie recytatorskim w języku niemieckim po raz piąty, ale nigdy nie wcześniej nie dojechałam tak daleko. Byłam laureatką w ubiegłym roku, ale wtedy – z powodu pandemii – wysyłałam filmy z recytacją. Chodzę do ósmej klasy. Więc konkurs to jest dosyć duży wysiłek, bo kończymy szkołę i przed nami egzaminy. Ale dodatkowe zajęcia, jak konkurs, pozwalają się na chwilę od egzaminacyjnego stresu oderwać. Język niemiecki wyniosłam z domu. Babcia, czyli ołma mnie nauczyła. Między rodzeństwem zawsze właśnie po śląsku i po niemiecku rozmawiamy. To bardzo pracę w szkole ułatwia.

W tym roku brałam udział w konkursie recytatorskim w języku niemieckim po raz piąty, ale nigdy nie wcześniej nie dojechałam tak daleko. Byłam laureatką w ubiegłym roku, ale wtedy – z powodu pandemii – wysyłałam filmy z recytacją. Chodzę do ósmej klasy. Więc konkurs to jest dosyć duży wysiłek, bo kończymy szkołę i przed nami egzaminy. Ale dodatkowe zajęcia, jak konkurs, pozwalają się na chwilę od egzaminacyjnego stresu oderwać. Język niemiecki wyniosłam z domu. Babcia, czyli ołma mnie nauczyła. Między rodzeństwem zawsze właśnie po śląsku i po niemiecku rozmawiamy. To bardzo pracę w szkole ułatwia.

## Malu Dreyer gościła w Opolu

Z wizytą w województwie opolskim przebywali premier landu Nadrenia-Palatynat Malu Dreyer i przewodniczący Landtagu Hendrik Hering. Rozmawiali z przedstawicielami samorządu i mniejszości.

Ważnym tematem rozmów była sytuacja wynikająca ze zmniejszenia dotacji na lekcje języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej.

W odpowiedzi na zarzuty polskiego rządu o brak finansowania nauczania języka polskiego w Niemczech Malu Dreyer mówiła: – Edukacja w Niemczech jest sprawą federalną. Wszystkie kraje związkowe oferują odpowiednie lekcje i je finansują. W Nadrenii-Palatynacie lekcje języka pochodzenia oferuje 21 szkół; zwykle są to 3-4 godziny tygodniowo. W 2021 r. w zajęciach wzięło udział 776 uczniów; w bieżącym roku jest ich 794, więc liczba ta rośnie, co nas bardzo cieszy. Jako mały kraj związkowy wydajemy na te

zajęcia 4,20 000 euro rocznie; duże kraje związkowe wydają znacznie więcej.

Pani premier przyznała, że sytuacja, w jakiej znajduje się mniejszość niemiecka w Polsce, jest absolutnie wyjątkowa: – Będę rozmawiała z Federalnym Ministrem Spraw Wewnętrznych i Kanclerzem Federalnym o tym, że po prostu potrzebujemy szybszego tempa działania. (...) Jest to całkowicie arbitralna sytuacja, w której mniejszość niemiecka jest wyłączana spośród wszystkich innych mniejszości; jest to po prostu nie do przyjęcia. Musimy podkreślić, że czas nagli.

Tadeusz Chrobak, dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu oraz Weronika Wiese, dyrektor Centrum Do-



Malu Dreyer była w Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców w Polsce.

kumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce przywitali goście w siedzibie placówki przy ul. Szpitalnej w Opolu. Alicja Schatton-Lubos, odpowiedzialna za koncepcję wystawy, zaprezentowała wnętrza centrum wraz z przestrzeniami wystawienniczymi, dokumentującymi historię mniejszo-

ści niemieckiej w Polsce na przestrzeni dziejów: od średniowiecza przez czasy nowożytny, trudny wiek XX aż do współczesności.

– To właściwie jak skrzynia ze skarbami, w której można zobaczyć i zrozumieć historię (...) i bardzo ważny punkt dla Niemców w Polsce – podsumowała swoje wra-

żenia Malu Dreyer podczas rozmowy z przedstawicielami mniejszości niemieckiej, nauczycielami i młodzieżą, która odbyła się bezpośrednio potem.

Premier niemieckiego landu mówiła też podczas konferencji prasowej o partnerstwie z województwem opolskim: – Województwo opolskie charakteryzuje pluralistyczne rozumienie i współistnienie, co wpływa na partnerstwo z Nadrenią-Palatynatem wyjątkowo. Otwartość, wspieranie umiejętności językowych ludzi jest tym, co umożliwia im przemieszczanie się i życie w całej Europie, jest to też powodem, dla którego fundamenty naszego partnerstwa są tak mocne. Wiemy, że jest tu wiele filii, także niemieckich firm, że jest to region przez przedsiębiorstwa bardzo mile widziany, że język niemiecki jest tu również szeroko rozpoznawany i że tutaj pracownicy po prostu znają ten język.

## Mniejszość jedzie do św. Anny

Pierwsza niedziela czerwca (5 VI) jest tradycyjnie dniem pielgrzymki mniejszości narodowych i etnicznych na Górę św. Anny. W tym roku będzie się ona odbywać pod hasłem „Pokój niech będzie z wami!”.

W programie pielgrzymki o 10.00 godzina modlitwy i rozważań, o 11.00 rozpocznie się uroczysta suma pod przewodnictwem kardynała Kurta Kocha (na zdjęciu), przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan oraz biskupa polskiego Andrzeja Czai. O 14.30 nabożeństwo końcowe.

Także w niedzielę, 5 czerwca Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe we Współpracy z Leńnickim Ośrodkiem Kultury i Rekreacji w Leńnicy po raz trzydziesty pierwszy organizuje na Górze św. Anny Przegląd Zespołów Dziecięcych i Młodzieżowych Mniejszości Niemieckiej Leńnica 2022. Przegląd ma charakter konkursu, a występujące w nim zespoły prezentują się w namiocie festynowym ustawionym w sąsiedztwie Domu Pielgrzyma.



Kard. Kurt Koch

HEIMAT  MAŁA OJCZYZNA

Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.

Fundacja Rozwoju Śląska  
Stiftung für die Entwicklung Schlesiens

## Stawiam na zespół

RAFAŁ BARTEK,  
lider TSKN, nowy  
przewodniczący VdG

- Podjął się pan niełatwe misji. Cała mniejszość niemiecka na pańskiej głowie.

- Przyjmuję tę funkcję z wielką pokorą. Mam świadomość obciążeń, które już na mnie spoczywają. Stoję na czele TSKN, największej organizacji Niemców w Polsce, mam obowiązki samorządowe. Ale chciałbym, by droga, którą przed laty poszliśmy jako liderzy MN była zachowana i kontynuowana. Mimo że znajdujemy się jako mniejszość w kryzysie, gdy chodzi o język niemiecki. Nie miałem konkurenta wśród kolegów z zarządu. Czeka nas przygotowywanie drogi do pokoleniowej zmiany. Będę się starał, by tę „ławkę” w naszym środowisku poszerzyć. Mamy bardzo aktywną młodzież. To daje nadzieję na efekty na przyszłość.

- Nie boi się pan zarzutów o jednowładztwo?

- Obawiam się i dlatego stawiam na zespół, na konsultację i dialog, żeby na pewno jednowładztwa nie było. Myślę przewodnią moją obecności w VdG jest KMK: koordynacja, motywacja i komunikacja. Koordynacja, bo sporo rzeczy się dzieje, motywacja, bo potrzebujemy jej my liderzy i potrzebują członkowie mniejszości, żeby im się chciało. A komunikacja jest kluczem do sukcesu w czasach, gdy wszyscy wpadamy w tzw. „bańki” informacyjne i grozi nam komunikacyjny chaos. Jeśli uda się stworzyć dobre kanały komunikacji, wszyscy będziemy mieli poczucie uczestnictwa w podejmowaniu decyzji.

- Co jest pierwszym zadaniem, które VdG musi wziąć na siebie?

- VdG ma siedzieć w Opolu, ale koordynuje działania mniejszości w całej Polsce. Przed nami trudny, chaotyczny rok budżetowy. Strona niemiecka jest niedługo po wyborach. Już w tym tygodniu będą się ważyć losy dodatkowych pieniędzy dla MN. Trzeba będzie modyfikować budżety na ten rok. A już wchodzimy w planowanie strategiczne roku przyszłego. Mniejszość się zmienia. Trzeba to będzie poddać analizie.

# Zjazd VdG wybrał nowy zarząd

Na Górze św. Anny zakończył się walny zjazd Związku Niemieckich Stowarzyszeń. 33 delegatów z całej Polski wybrało nowy zarząd VdG. Na jego czele stanął Rafał Bartek, przewodniczący TSKN.

Zanim doszło do głosowania ustępujący po trzech kadencjach z funkcji prezidenta VdG Bernard Gaida podsumował 12 lat pracy na rzecz Niemców w Polsce.

- Trzy kadencje, 12 lat to dużo – powiedział dziennikarzowi „Strzelca Opolskiego”. – A VdG ma przecież w swym zakresie i politykę, i finanse i wewnętrzne impulsy, które trzeba kierować do organizacji MN by wprowadzać nowego ducha. Najpierw dokonało się przebrojenie naszej struktury materialnej. Kiedy zaczynałem, mniejszość funkcjonowała jedynie ze środków zwrotnych Fundacji Rozwoju Śląska. Miało ich wystarczyć zaledwie na kilka lat. A mniejszości niemieckiej w innych krajach otrzymywały dofinansowanie z niemieckiego MSW. Mniejszość niemiecka w Polsce miała 500 punktów spotkań. Staaliśmy przed wyborem: związać je albo pozyskać finanse na ich utrzymanie. Udało się je w Niemczech wywalczyć, wyargumentować, przekonać, że mniejszość niemiecka w Polsce na wsparcie zasługuje.

- Trzeba było pokazać, że jesteśmy żywą wspólnotą, strukturą, która ma nowe pomysły i nowe kierunki działania – dodaje Bernard Gaida. – Wtedy też pojawiły się projekty ogólnopolskie mniejszości niemieckiej kierowane przez VdG. Pierwszym były „Kursy sobotnie” zaoferowane wszystkim, niezależnie od regionu wszystkim organizacjom mniejszości. Kolejnym było „Ożywianie domów spotkań”. Dziś mamy ich więcej. One uaktywniają grupy mniejszościowe, także poza Górnym Śląskiem. W polityce dominantą był polsko-niemiecki „okrągły stół”. On się ostatecznie okazał rozczarowaniem, ale 10 lat temu była to szansa i nadzieja. Została ona zburzona przez postawę strony polskiej i jej perspektywę symetrii, z którą się nie zgadzamy. Bolesny jest także marazm wokół realizacji



Zarząd VdG. Od lewej: Waldemar Świerczek, Martin Lippa, Peter Jeske, Damian Stefaniak, Rafał Bartek, Sylwia Kus, Oskar Zgonina, Michał Schlueter.

w Polsce Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych. Karta jest bardzo dobrym dokumentem, ale wobec postawy polskiego rządu, nic się wokół niej nie dzieje. To jest swoista bezsilność.

W przemówieniu do delegatów ustępujący lider VdG odniósł się m.in. do wyborów zarządu.

- Szefować VdG, dachowej organizacji Niemców w Polsce, to ogromny zaszczyt i wielka odpowiedzialność, zawsze ją czułem i wykonywałem tę służbę z zaangażowaniem i często ze szkodą dla swojej pracy zawodowej oraz innych stron życia, ale tak było trzeba – mówił. – Tego nie można robić na pół gwizdka, na dniówkę czy przy okazji. (...)



Na zdjęciu Maria Neumann, ustępujący lider VdG Bernard Gaida i nowy – Rafał Bartek.

Apelowałem już jesienią, potem w liście noworocznym, by organizacje starannie wybrały swych delegatów, by było z kogo wybrać dobry zarząd VdG. (...) By wszyscy jego członkowie zdobyli się na to, aby w VdG myśleć nie interesami swoich lokalnych organizacji, nie dublowali ich, nie konkurowali z VdG, ale by byli przedstawicielami wyłącznie całej niemieckiej grupy narodowej.

Delegaci podsumowali wystąpienie ustępującego lidera owacją na stojąco.

Zanim doszło do wyborów okolicznościowym medalem VdG odznaczona została prof. Joanna Rostropowicz. Wręczając odznaczenie Bernard Gaida podkreślił jej zasługi związane z upamiętnianiem śląskich pisarzy i przedsta-

wicieli innych dziedzin życia. Szczególnym tego wyrazem jest 6 tomów leksykonu „Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności” pod jej redakcją.

Do zarządu VdG wybrani zostali: Rafał Bartek, Łukasz Jastrzembski, burmistrz Leśnicy (nieobecny na zjeździe, pisemnie wyraził gotowość do kandydowania) i Sylwia Kus, reprezentująca MN powiatu oleskiego, a ponadto Martin Lippa i Waldemar Świerczek (Śląskie), Michał Schlueter (Warmia i Mazury), Damian Stefaniak (Dolny Śląsk) oraz Peter Jeske (Pomorze). Zarząd spośród siebie wybrał Rafała Bartka przewodniczącym.

Nowymi osobami w zarządzie są reprezentanci Śląska Opolskiego Sylwia Kus i Łukasz Jastrzembski. Zastąpili oni Marię Neumann oraz Bernarda Gaidę.

Zjazd uchwalił także poprawkę do statutu, zgodnie z którą do zarządu – z prawem głosu – będzie wchodził każdorazowy przewodniczący Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej. Obecnie – po zatwierdzeniu poprawki przez sąd – będzie nim Oskar Zgonina.

Nowymi członkami VdG zostały dwie nowe organizacje: Związek Mniejszości Niemieckiej w Lęborku i Izba Gospodarcza Śląsk jako członek stowarzyszony.

Delegaci uchwaliли także rezolucję odnoszącą się do kwestii drastycznego obciążenia subwencji, a tym samym liczby godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowych w szkołach. Znalazł się w niej apel do rządów Polski i Niemiec o podjęcie wysiłków by lurowe rozporządzenie Ministerstwa Edukacji i Nauki dyskryminujące mniejszość niemiecką w Polsce zostało uchylone.

Poseł mniejszości niemieckiej Ryszard Galla poinformował delegatów o swoich wysiłkach w tej sprawie, m.in. o rozmowach z wiceministrem spraw zagranicznych Szymonem Szynkowskim vel Sękiem oraz ministrem edukacji Przemysławem Czarnkiem.

Stało się już tradycją, że podczas zjazdów VdG przyznawana jest nagroda Związku Niemieckich Stowarzyszeń „Gratias agimus” (Dzięki składamy), wyrażająca wdzięczność środowiska mniejszości. W tym roku jej laureatem ogłoszono abpa Alfonsa Nossola, emerytowanego biskupa opolskiego. Podkreślono jego starania na rzecz pokoju, w tym wkład w dialog ekumeniczny, ale także odważne zaangażowanie w zainicjowanie liturgii „w języku serca” oraz wkład w historyczne wydarzenie, jakim była Msza Pojednania w Krzyżowej.